

# **Dr Mark Jennings, Mark, wykład 16, Ewangelia Marka 9:30-10:31, Uczniostwo, Rozwód, Dzieci, Bogaty władca**

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings w swoim nauczaniu o Ewangelii Marka. To sesja 16, Marek 9.30-10.31, Uczniostwo, Rozwód, Dzieci, Bogaty władca.

Kontynuując tam, gdzie skończyliśmy w rozdziale 9, przyjrzelśmy się temu rozumieniu wiary i uczniostwa.

Widzimy również, że uczniowie nie wyrażają pełnego i kompletnego zrozumienia tego, co oznacza bycie naśladowcą Jezusa. W rzeczywistości często rozumieją rzeczy poprzez własne normy kulturowe, własną dumę i własną arogancję. Przyjrzelśmy się temu trochę pod koniec ostatniego razu, tej nauce o dziecku i statusie społecznym oraz odwróceniu statusu społecznego, że naśladowca Chrystusa myśli inaczej w kategoriach tego, kogo honoruje i że nie powinno być tych społecznych rozróżnień wartości wśród tych, którzy naśladują Chrystusa.

Chcę podjąć ten pomysł, ponieważ myślę, że wpisuje się on również w to, co Marek mówi nam tutaj w wersetach 38 w tej rozmowie, którą prowadzi z Janem na temat tej postaci, która ćwiczy demony. Więc, 9:38, Jan powiedział do niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto wypędzał demony w twoim imieniu i próbowaliśmy go powstrzymać, ponieważ nie chodził z nami. Interesujące rzeczy tutaj w wersecie 38 przed kontynuowaniem.

To bardzo rzadki przypadek, kiedy to jest rozmowa między Janem a Jezusem, gdzie Jan porusza coś. Myślę, że ważne jest, abyśmy wiedzieli, że Jan porusza to ze względu na wcześniejszy epizod, kiedy uczniowie nie byli w stanie wyrzucić tego demona, a Jezus powiedział, że może on wyjść tylko przez modlitwę, a my rozmawialiśmy o tym, że modlitwa jest znakiem pokory i zależności od Boga. Teraz, ta grupa uczniów, która nie była w stanie wyrzucić tego demona, nie obejmowała Jana, ponieważ to Piotr, Jakub i Jan byli z Jezusem i odchodzili od przemienienia, i przyszli do tych uczniów i do tej grupy.

Tak więc Jan nie należał do tej grupy, która najwyraźniej wykazywała brak pełnego polegania na Bogu i być może nadmierne zaufanie do własnych zdolności i mocy. Ale tutaj, w wersecie 38, wiemy, że sam Jan nie jest w tym wszystkim idealnie czysty. Tak więc Jan mówi, że widzieli kogoś wypędzającego demony w imię Jezusa i próbowali go powstrzymać.

Dlaczego? Ponieważ nie podążał za nami. Zauważ, że język nie mówi, że nie podążał za tobą. Po prostu nie podążał za nami i myślę, że to ważne, ponieważ myślę, że to, co mamy tutaj, to obraz, że jest ta grupa ludzi, którzy w jakiś sposób nie są związani z grupą uczniów, tą dwunastką, ale są prawie inną partią, inną grupą naśladowców, a on wypędza demony w twoim imieniu. Więc jedną z rzeczy, o które musisz zapytać, jest to, czy jest to podobne do tego, o czym mówi Paweł w Dziejach Apostolskich siedmiu synów Scewy, ale biorąc pod uwagę odpowiedź Jezusa, nie sądzę.

To, co ostatecznie przytrafia się tym siedmiu synom, którzy próbują używać imienia Jezusa jako formuły mocy, podobnie jak widzą, że robi to Paweł, nie kończy się dla nich dobrze. Demon wygrywa w tym. Opętany mężczyzna rozbiera ich, bije i wypuszcza nagich.

Wygląda na to, że wypędzają demony, a problem Jana polega na tym, że ten człowiek nie jest jednym z nich. I to wydaje się być pozornym problemem. Ironią jest oczywiście to, że uczniowie pokazali niezdolność do wypędzania konkretnego demona, a oto postać, która odnosi pewne sukcesy w wypędzaniu demona.

Ale odpowiedź Jezusa mówi, nie zatrzymujcie go. Bo nikt, kto czyni wielkie dzieło w moim imieniu, nie będzie mógł wkrótce potem źle mówić o mnie. I tak, odnosząc się do zatrzymania Jezusa, potwierdza to, co ten człowiek czyni.

Powiedział, że ta osoba jest prawdopodobnie w drodze, jeśli mogę użyć tego języka, aby przyjść i mówić o Jezusie i głosić Jezusa. A potem masz werset 40, to przysłowiowe stwierdzenie. Bo kto nie jest przeciwko nam, jest za nami.

Sposób, w jaki Jezus mówi, że nie należy liczyć ludzi, którzy należą do ciebie, pod względem tego, czy są częścią twojej grupy. Ten człowiek, który wypędza demony, związał się ze mną. Więc nie jest przeciwko nam.

On jest jednym z nas. Zaprawdę powiadam wam: Kto wam da kubek wody do picia, ponieważ należycie do Chrystusa, nie utraci swojej nagrody. Kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, temu byłoby lepiej, aby zawieszono mu u szyi wielki kamień młyński i wrzucono go w morze.

Teraz myślę, że logika 41 i 42 jest taka, że odpowiedź współzależności ludzi, którzy podążają za Chrystusem, ma być edukacją i wsparciem, a nie odrzuceniem. Kto wam daje kubek wody do picia, ponieważ należycie do mnie, robi coś dobrze. I tak, pozytywne stwierdzenie brzmi, nie straci swojej nagrody.

A pomysł jest eschatologiczną nagrodą za cieszenie się z bycia częścią ludu Bożego. Przeciwnieństwem tego jest 42. Ktokolwiek zgorszył jednego z małych, którzy we mnie uwierzyli, lepiej byłoby, gdyby kamień młyński został utopiony.

I myślę, że lepiej byłoby dla nich, gdyby utonęli i wrzucili do morza, niż gdyby otrzymali wyrok, który przychodzi z powodu spowodowania potknięcia się jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą. I tak, pomysł tego małego, znowu, ten mały jest językiem statusu. Te małe nie dotyczą niewinnych.

Chodzi o skromnych lub być może tych, którzy są podatni na potknięcie, popadnięcie w jakiś rodzaj grzechu lub otrzymanie nagany. Być może ta obawa dotyczy tego, jaki jest efekt Jana, jednego z trzech specjalnych spośród dwunastu, idącego do kogoś i mówiącego mu, żeby przestał. Istnieje nawet obawa, że robiąc to, faktycznie powstrzymujesz kogoś, kto potwierdza Chrystusa, i może to spowodować, że ta osoba lub ktoś taki się potknie, zatrzyma się w swojej wierze.

I dlatego myślę, że ten obraz jest również naganą dla Jana i tej idei, że w jakiś sposób mają specjalny status i są tymi, którzy decydują, kto faktycznie może robić rzeczy w imię Jezusa, a kto nie. Zamiast postawy potwierdzającej ten wielki pokaz przeciwko królestwu Szatana i ten egzorcyzm i ten pokaz kojarzony z Jezusem, że ten człowiek robi dokładnie to, co robili, gdy byli w posłudze, zamiast to potwierdzać, wydają się mieć z tym problem. Ponieważ może to odbiera im część ich własnego honoru lub poczucia wielkości.

A potem, po tym, Jezus wchodzi w serię hiperbolicznych przykładów. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia kalekim, niż z dwiema rękami iść do piekła, do Gehenny, do ognia nieugaszonego.

Jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła lub Gehenny. A jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je.

Lepiej jest dla ciebie wejść do królestwa Bożego z jednym okiem, niż z dwoma oczami być wrzuconym do piekła, gdzie robak nie umiera i ogień nie gaśnie. I myślę, że musimy jasno powiedzieć, że Jezus nie wzywa do samookaleczenia. Byłoby to czymś zakazanym w judaizmie Drugiej Świątyni.

To są hiperboliczne stwierdzenia, w których mówi, że i myślę, że używając ręki, stopy i oka, uzyskuje ideę całości osoby, w pewnym sensie z obrazem, że ręce coś robią. Stopy zabierają cię gdzieś.

A oko to spojrzenie. I tak, używa trzech elementów, które moim zdaniem zrozumiałyby całą osobę. Jeśli jest coś w tobie, co przyczynia się do tego, że szukasz prawdy, szukasz swojego statusu w tym kontekście i szukasz swojej chwały, musisz to pilnie usunąć, ponieważ to jest droga do Gehenny i piekła.

A Gehenna to miejsce, w którym w Drugiej Świątyni Judaizm stał się symbolem kary boskiej. To właściwie dolina na południowej stronie Jerozolimy. W czasach Starego Testamentu było to miejsce, w którym składano ofiary kananejskie.

Król Jozjasz, jedną z rzeczy, które robi, jest to, że zbezczeszczył ten obszar, aby powstrzymać jego praktyki. I tak, to się porusza, odnosi się do rzeczywistego miejsca, ale w tym czasie, gdy spojrzysz na literaturę z tamtego okresu, jest to również symbol sądu Bożego. Mam na myśli, że przechodzi z miejsca kultowego do prawdziwego zbiornika śmieci, wysypiska śmieci, do tego symbolu sądu.

I to właśnie mówi Jezus, kończąc tutaj rozdział 9, że niebezpieczeństwo szukania własnego jest rodzajem postawy, która jest osądzana przez Boga. I cała ta droga do końca rozdziału 9 była skupiona na tych samych elementach uczniostwa, na modlitwie, na zależności, na uznaniu tego, kim jest Jezus, na pomocy mojej niewierze, wierzę, na tym odniesieniu do pokory, do Jana, który nie był pokorny i nie akceptował kogoś innego robiącego to, co robiła ta grupa. To wszystko jest powiązane ze stwierdzeniem Jezusa, jego drugą przepowiednią dotyczącą męki, od której zaczęliśmy naszą dyskusję, że Syn Człowieczy zostanie wydany w ręce ludzkie i oni Go zabiją.

A gdy po trzech dniach zostanie zabity, zmartwychwstanie, że obrazem jest Syn Człowieczy cierpiący, wydany przez Boga w ręce ludzkie. To jest obraz pokory i pokory, posłuszeństwa i cierpienia, co jest uczniostwem, czymś, czego uczniowie jeszcze nie rozumieją i nie pojmują.

Chcę teraz przejść do rozdziału 9, jest tam kilka fragmentów na końcu, ale naprawdę chcę przejść do rozdziału 10 i zacząć przyglądać się innym naukom Jezusa. Wiecie, w rozdziale 10, 1-12, będziemy mówić o nauczaniu Jezusa na temat rozwodu. Akcja rozgrywa się w czasie podróży Jezusa z Judei do Jerozolimy.

Wiersz 1: I wyszedł stamtąd i udał się do krainy Judei i za Jordan, a tłumy znowu się do niego zbierały. I otrzymujemy tutaj pewne instrukcje, które są podobne do interakcji, które widzieliśmy w pierwszych ośmiu rozdziałach, gdzie Jezus będzie rozmawiał z przywódcami religijnymi na temat zrozumienia Pisma Świętego. Niektórzy twierdzą, że to nie na miejscu i że Ewangelia Marka w rzeczywistości należy do pierwszych ośmiu rozdziałów.

Jednak nie sądzę, że to dlatego, że jedną z rzeczy, które zobaczymy, jest to, że Jezus nie mówi tu tylko o rozwodzie. On również naucza uczniów na ten temat. Więc pasuje to do wzorca, który widzieliśmy po rozdziale 8, który jest instrukcją dla uczniów.

Więc to nie jest tylko historia konfliktu itd. Teraz, jedną z rzeczy, które czytamy, jest to, że nauka Jezusa o rozwodzie w Ewangelii Marka nie zawiera tego, co jest znane

jako klauzula wyjątku, którą znajdujemy w Ewangelii Mateusza. I zwrócę na to uwagę, gdy do tego dojdziemy.

A niektórzy, wiesz, argumentowali, czy Marek usunął klauzulę wyjątku? Czy Mateusz wstawił klauzulę wyjątku? Czy Jezus nauczał przy wielu okazjach i nauczał inaczej w jednym lub drugim przypadku? I myślę, że dla naszych celów, gdy o tym myślimy, jednym z nich jest rozpoznanie, ponieważ gdy mamy do czynienia z rozwodem, rozwód jest rzeczywistością, której tak wielu z nas doświadczyło lub jest związanych z ludźmi, którzy tego doświadczyli. I że głos Pisma Świętego na temat rozwodu nie ogranicza się do jednego lub dwóch wersetów, ale jest na ten temat szersza nauka. I myślę, że to prawdopodobnie prawda, a nawet sam Jezus nauczał o rozwodzie w wielu miejscach.

Ale spójrzmy tutaj na to, co widzimy w wersetach od 1 do 12. Wyszedł stamtąd i udał się do regionu Judei za Jordanem. Tłumy zebrały się przy nim i znowu, jak to było w jego zwyczaju, nauczał je.

I przyszli faryzeusze, aby go wystawić na próbę, to znaczy znaleźć sposób, aby go zdyskredytować, zapytali, czy mężczyźni wolno rozwieść się z żoną. Teraz samo to pytanie jest interesujące. Więc miejsce, w którym Jezus mówi tutaj, to ten obszar, wiesz, przez Transjordanię lub przez Jordan, może Parias tutaj, lub gdziekolwiek, jesteśmy w tym obszarze, w którym rozmawiamy, Herod Antypas miałby na to jakiś wpływ. I tak, możemy nawet myśleć o tym pytaniu o rozwód i Janie Chrzcicielu i dlaczego zadają je tutaj.

Ale jeszcze bardziej chciałbym, abyśmy pomyśleli o pytaniu, czy mężczyźni wolno rozwieść się z żoną? Wskazuję na to, ponieważ nie jest to pytanie, które było zazwyczaj zadawane. Pytanie, które było przedmiotem debaty w judaizmie Drugiej Świątyni, nie brzmiało, czy jest to zgodne z prawem, ale kiedy jest to zgodne z prawem dla mężczyzny rozwieść się z żoną? Więc to nie było pytanie, czy prawo zezwala na rozwód, Tora, Stary Testament, ale kiedy na to zezwala? I tak samo zadanie tego pytania może być trochę pułapką. Być może już słyszeli nauczanie Jezusa o rozwodzie i teraz są w miejscu, w którym chcą, aby publicznie oświadczył się przeciwko rozwodowi.

A On im odpowiedział: Co wam nakazał Mojżesz? Teraz, gdy patrzymy na przykazanie Mojżesza, zauważ, co Jezus mówi, On po prostu mówi: Co nakazał Mojżesz? Nie mówi im dokładnie, dokąd mają iść w Mojżeszu. W Księgach Powtórzonego Prawa pozostawia to trochę szeroko, ale faryzeusze rozumieją, że odnosi się do Księgi Powtórzonego Prawa 24, wersety 1-4. Powiedzieli, Mojżesz pozwolił mężczyźni napisać akt rozwodowy i ją odprawić.

Teraz ten fragment z Księgi Powtórzonego Prawa 24 mówi o tym, co Mojżesz daje w kwestii rozwodu, a mianowicie, że jeśli kobieta zrobi coś nieprzyjemnego, W

rzeczywistości może być dla nas przydatne, aby choć trochę pomyśleć o kontekście Księgi Powtórzonego Prawa 24. Tak więc, 5 Księga Mojżeszowa 24, 1-4, bardzo szybko.

Kiedy mężczyzna bierze żonę i ją poślubia, a ona nie znajduje łaski w jego oczach, ponieważ znalazł w niej coś nieprzyzwoitego, pisze jej list rozwodowy i wręcza jej go, i wyrzuca ją ze swojego domu, a ona odchodzi od jego domu, a jeśli ona idzie i zostaje żoną innego mężczyzny, a ten drugi mężczyzna ją nienawidzi i pisze jej list rozwodowy i wręcza jej go, i wyrzuca ją ze swojego domu, lub jeśli ten drugi mężczyzna, który ją wziął za żonę, umrze, to jej poprzedni mąż, który ją odesłał, nie może jej ponownie wziąć za żonę po tym, jak została zhańbiona, ponieważ jest to obrzydliwością przed Panem i nie zostaniesz wysłany do ziemi, którą Pan, Bóg twój, dał ci w dziedzictwo. Więc przedstawimy to tutaj jako kilka rzeczy. Jedną z głównych części debaty w judaizmie Drugiej Świątyni była próba ustalenia, czym jest nieprzyzwoitość.

Jeśli mężczyzna znalazł w niej coś nieprzyzwoitego i napisał jej akt rozwodowy, pomysł był taki, że mężczyzna mógł napisać jej akt rozwodowy, jeśli znalazł jakiś rodzaj nieprzyzwoitości. Cóż, pytanie brzmiało, co jest nieprzyzwoite? Jeśli spojrzymy na Miszne, gdzie widzimy część tej debaty, szkoła Szammaja, która była szczególnie rabinem, stwierdziła, że nieprzyzwoitość odnosi się tylko do nieczystości, podczas gdy szkoła Hillela miała bardziej liberalne spojrzenie na nieprzyzwoitość, gdzie nieprzyzwoitość mogła być rozszerzona nawet na zepsucie potrawy podczas gotowania, że mąż określał nieprzyzwoitość w tym względzie. Tak więc debata dotyczyła tego, kiedy legalne jest napisanie aktu rozwodowego, kiedy jest to zgodne z prawem i kiedy coś jest nieprzyzwoite. Ale mam nadzieję, że słyszeliście, czytając kontekst 24, 1-4, zauważcie, jak bardzo szczegółowy był ten kontekst.

To nie było ogólne nauczanie o rozwodzie; to było w rzeczywistości nauczanie o tym, kiedy ponowne małżeństwo jest zabronione. Więc kiedy rozwód następuje z powodu nieprzyzwoitości, a następnie ta kobieta wychodzi za mąż za innego mężczyznę, a następnie to małżeństwo się kończy, czy to przez rozwód, czy przez śmierć, pierwszy mąż nie ma prawa zabrać z powrotem swojej żony. I myślę, że sens tego jest taki, że pierwszy mężczyzna nie ma prawa czerpać korzyści ani zysków w żaden sposób, nie ma już roszczeń do tej kobiety, pierwszy mąż nie ma roszczeń do swojej żony teraz, kiedy oczekuje się, że wróci jako jego żona.

W rzeczywistości cały kontekst prawa w Księdze Powtórzonego Prawa zawiera środki ochronne wprowadzone w celu złagodzenia lub ograniczenia szkód, jakie mogą wyrządzić grzeszne czyny. Próbuję ustalić, kiedy coś jest właściwe, a kiedy nie. Tak więc na przykład, gdybym czytał Księgę Powtórzonego Prawa 23:24, werset 24, to jest to tuż przed naszym tekstem.

Jeśli pójdziesz do winnicy bliźniego swego, możesz zjeść winogrona do syta, ile tylko zechcesz, ale nie będziesz wkładał żadnego do swojego worka. Jeśli pójdziesz do zboża bliźniego swego, możesz zrywać kłosa ręką, ale nie będziesz wkładał sierpa do zboża bliźniego swego. Więc nawet te odniesienia dotyczą idei kradzieży.

Co jest kradzieżą, a co nie jest kradzieżą? Cóż, to nie jest kradzież, jeśli chwycisz kilka winogron, bo jesteś głodny, a twój sąsiad nie może cię oskarżyć o kradzież. Tak więc pokusa zabrania czegoś komuś głodu w związku przymierza nie jest uważana za kradzież. Ale jeśli zaczniesz wkładać to do swojej torby, co oznacza, że później będziesz pomagać, zaczynając zbierać plony, jeśli wolisz.

To jest kradzież. I tak, ta miara, cała ta miara prawa, i kiedy to jest kradzież, kiedy to nie jest kradzież, czy ktoś, kto jest rozwiedzony w tej sytuacji nie może ponownie wyjść za mąż lub ponownie wyjść za mąż, co się tam dzieje? Cały kontekst to ustawowy sposób próby kontrolowania i definiowania, co jest grzechem, a co nie jest grzechem, nie potwierdzanie kradzieży, ale próba powiedzenia, co jest kradzieżą, co nie jest kradzieżą, nie potwierdzanie rozwodu, ale wprowadzenie w życie ochrony przed wykorzystywaniem żony, jeśli tak można powiedzieć, przez mężczyzn w tej sytuacji. I tak myślę, że przynajmniej interesujące jest myślenie o kontekście 24, że kontekst 24 pomaga Izraelitom poruszać się po części rzeczywistości bycia w przymierzu z Bogiem i w przymierzu ze sobą nawzajem, ale jednak grzechu i obecności grzechu i zła.

Ale oni idą do tego. Po prostu mówią, przyjmij to za pewnik, że Mojżesz pozwolił na świadectwo rozwodu. A Jezus odpowiada, z powodu waszego zatwardziałego serca, ponownie, teraz lokalizując ludzi, do których Mojżesz mówi, i faryzeuszy razem, napisał wam to przykazanie.

Więc nagana tutaj, jeśli tak można powiedzieć, lub korekta jest taka, że idą do części Pisma Świętego, która została dana, ponieważ, niemal jako ustępstwo, z powodu zatwardziałości serca. Patrzą na coś, co jest powodem, dla którego ten fragment w ogóle istnieje, ponieważ ludzie sprzeciwiają się pouczeniu Boga. I to ma pomóc złagodzić to.

Ale od początku stworzenia, kontynuuje Jezus, Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą. Zauważ, że nadal jest w Mojżeszu. To odniesienie nadal pochodzi od Mojżesza.

I tak, gdy pyta, co mówi Mojżesz, część krytyki polega na tym, że nie biorą pod uwagę wszystkiego, co napisał Mojżesz. Patrzą na to, co Mojżesz powiedział o rozwodzie, ale nie patrzą na to, co Mojżesz powiedział o małżeństwie. Od początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę.

więc, że Księga Rodzaju 1 i 2 wchodzi tu w grę. Dlatego mężczyzna opuści ojca swego i matkę swoją i złączy się ze swoją żoną, i staną się oboje jednym ciałem, tak

że nie będą już dwojgiem, ale jednym ciałem. Lecz dlatego Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela.

I tak, co Jezus robi w kwestii tego, czy rozwód jest dozwolony, to mówi, no cóż, zacznijmy najpierw rozważać, dlaczego małżeństwo. I że małżeństwo, związek mężczyzny i kobiety, jest częścią Bożego planu stworzenia. Że stworzył ludzkość, aby była dwojgiem, który staje się jednym.

Że nie stworzył mężczyzny i mężczyzny, nie kobiety i kobiety, nawet nie jakiegoś rodzaju mężczyzny, kobiety, mężczyzny, kobiety, ale dwie oddzielne. Nie po prostu dla osobności, ale po to, aby dwie oddzielne mogły stać się jednym ciałem. Ten projekt małżeństwa jest wpleciony w tkaninę Bożego projektu stworzenia mężczyzny i kobiety.

W istocie, z tą jednością, zatem, mężczyzna opuści swego ojca i matkę i przyłgnie do swej żony; idea małżeństwa jest więc odejściem od jednostki rodzinnej matki i ojca do nowej jednostki rodzinnej męża i żony. I tak, nawet cały projekt polega na opuszczeniu, a następnie dołączeniu. I tak, gdy mówi o tej kwestii rozwodu, jedną z rzeczy, która zostanie stworzona, jest zauważenie znaczenia mężczyzny i kobiety, ojca i matki. Ta para trwa, ale ta para jest teraz ontologicznie uważana za jedną.

Stają się jednym ciałem. Są teraz uważane za jedno ciało, jedną jednostkę. To niemal czyni rozwód ideą niemal metaforyczną amputacji, jeśli wolisz, ponieważ nie są uważane za dwa oddzielne ciała razem, są teraz uważane za jedno ciało.

A zatem to, co Bóg złączył, czyli związek mężczyzny i kobiety, niech człowiek nie rozdziela miejsc rozwodu w pewnym sensie w ramach tej antytetycznej relacji, że wydanie aktu rozwodowego było ludzkim określeniem, że te dwie rzeczy są teraz oddzielne. Implikacją wersetu 9 jest to, że ludzkość, człowiek nie ma prawa rozdzielać tego, co Bóg złączył w kontekście autorytetu. Teraz nigdzie tutaj nie ma klauzuli wyjątku.

Bardzo podobne nauczanie znajdujemy w Ewangelii Mateusza, gdzie jest to z wyjątkiem porneia, która jest wstawiona jako przyzwolenie na rozwód. I myślę, że Marek próbuje przekazać niepełne nauczanie Jezusa na temat rozwodu, porneia jest niemoralnością seksualną. To, co próbuje zrobić, to rozróżnienie między faryzeuszami pochłoniętymi przez zatwardziałość serca, wyjątkiem koncesji i tym, co to oznacza, a nie tym, co było pierwotnym zamiarem Boga, co widzieliśmy w całej Ewangelii Marka, gdzie faryzeusze i przywódcy religijni są oskarżani o odrzucenie woli Boga na rzecz ludzkich tradycji i ludzkich względów.

Teraz, to się po prostu nie kończy, ponieważ jesteśmy w tej części, w której uczniowie otrzymują więcej informacji. Zakończę ten fragment. A w domu, znowu prywatnie, uczniowie zapytali go ponownie o tę sprawę.



I powiedział im: Ktokolwiek rozwodzi się ze swoją żoną, bez wyjątku, i poślubia inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. A jeśli ona rozwodzi się ze swoim mężem i poślubia innego, popełnia cudzołóstwo. I tak mamy to dalsze oświadczenie, gdzie pytają, co dokładnie Jezus ma na myśli, a to, co przedstawia, to to, że tylko dlatego, że może zostać wydany pisemny ludzki akt rozwodu, nie oznacza, że Bóg uznał to małżeństwo za teraz rozwiedzione.

I tutaj właśnie pojawia się klauzula wyjątku w Ewangelii Mateusza. A implikacja jest taka, że nadal są małżeństwem i że dopuszczenie rozwodu z ludzkiego punktu widzenia skutkuje cudzołóstwem z perspektywy Boga. Ciekawe, że kobieta jest również przedstawiona w tym, co może mieć tutaj odniesienie do Heroda Antypasa i Herodiady oraz jej separacji od Heroda Filipa.

Chcę zakończyć tę część o rozwodzie. Zauważ, że jedną z rzeczy, które są tutaj wydawane, jest, jak sądzę, nagromadzenie grzechów, na które przywódcy religijni pozwolili, opierając się na ich ludzkich tradycjach. Widzieliśmy już, że pozwolili na rozczarowanie czią matki i ojca, ogłaszając coś corban.

Tak więc jest to część przykazania, na które pozwala ich system. Widzieliśmy już, jak przywódcy religijni w szabat łamią szabat, pragnąc zabić Jezusa, co jest zgodne z prawem w szabat. Widzieliśmy, jak oskarżano ich o wykorzystywanie szabat do promowania ludzkich, a nie boskich intencji.

I tutaj myślę, że sens jest taki, że pozwalają na cudzołóstwo, ponieważ bardziej interesują się ludzką tradycją rozwodu. Nawet do debaty, czy mężczyzna może rozwieść się z kimś z powodu nieprzyzwoitości, która nie jest porneia, która nie jest niemoralnością seksualną. Tak więc, pozwolenie na rozwód, który nie jest niemoralnością seksualną, pozwala stronom zachowywać się tak, jakby nie były już małżeństwem, podczas gdy nadal, z boskiej perspektywy, są małżeństwem.

I tak oto zbieramy informacje o tym, jak przywódcy religijni tutaj wprowadzili systemy, które pozwalają na łamanie Dekalogu. I nadal widzimy, że to się dzieje. I myślę, że to jest to, kim jest Jezus, a Marek chce, żebyśmy się zebrali.

Dobrze, przejdźmy dalej, kontynuując w rozdziale 10 Ewangelii Marka, patrząc teraz na wersety 13 do 16. I tutaj mamy wypowiedź Jezusa o uczniostwie w odniesieniu do dziecka lub dziecięcej postawy lub wiary. To ciekawe, właśnie rozmawialiśmy o mężach i żonach, ojcach i matkach, a teraz porozmawiamy o dzieciach.

Więc oczywiście pracujemy w ramach metafory gospodarstwa domowego, ale chcę, abyśmy pamiętali, jak wyglądają dzieci ze względu na status społeczny, ponieważ uważam, że to jest ważne. I przyprowadzali do Niego dzieci, aby ich dotknął, a uczniowie ich gromili. A gdy Jezus to zobaczył, oburzył się i powiedział do nich:

pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im, albowiem do takich należy królestwo Boże.

Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego. I wziął ich w ramiona, i błogosławił, kładąc na nich ręce. To ciekawe, gdy patrzymy na to ustawienie.

Więc mamy, znowu, mamy tutaj uczniów zajmujących stanowisko odmawiające pozwolenia ludziom na zabieranie dzieci do Jezusa. I to może brzmieć naprawdę ostro, zwłaszcza gdy myślimy o dzieciach, znowu, jako o niewinnych dzieciakach, które chcą usiąść na kolanach Świętego Mikołaja, jeśli można tak powiedzieć, w czasie Bożego Narodzenia, po prostu jako o czystych paczkach radości. Cóż, w starożytnym świecie dzieci miałyby tak niski status społeczny, że pomysł, aby dzieci wychodziły, aby być z tą postacią, taką jak Jezus, wydawałby się takim oderwaniem.

I tak uczniowie deklarują się jako prekwalifikatorzy tego, kto ma odpowiedni status społeczny, aby przyjść do obecności Jezusa. A dzieci tego nie spełniają. Nie spełniają swojej prekwalifikacji.

A jeśli zrozumiemy, jak Marek przedstawiał dzieci, jak chce, abyśmy zrozumieli, że pod względem statusu społecznego Jezus oburza się nie dlatego, że nie pozwala przyjść niewinnym, ale dlatego, że nie pozwalają przyjść tym o niższym statusie społecznym, że podejmują decyzje, kto powinien być w obecności Jezusa. I pamiętajcie, to jest dokładnie ta sama krytyka, którą przywódcy religijni dali Jezusowi, gdy jadł z celnikami i grzesznikami. Mówili, że nie powinien jeść z tymi, którzy są hańbiący.

Oto uczniowie robiący niemal to samo, ale w inny sposób: ustalający, kto jest odpowiedni, aby Jezus przebywał w obecności innych, a kto nie. Wynika to z ciągłej rozmowy Jezusa z uczniami na temat tego, jak są bliżej tłumów i faryzeuszy. Wokół nich jest twardość, która mówi im, że muszą być ostrożni, uważać na zakwas faryzeuszy.

To przykład tego, jak oni wykonują dokładnie tę samą czynność. Nic więc dziwnego, że Jezus jest oburzony. Marek bardzo ekspresywnie wyraża ludzkie emocje Jezusa, a tutaj mamy dobry przykład tego.

Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie. Nie przeszkadzajcie im, bo do takich należy królestwo Boże. I nie sądzę, żeby to w ogóle odnosiło się w jakikolwiek sposób, formie lub kształcie do wieku nawrócenia, wieku przynależności lub chrztu niemowląt.

Nie sądzę, żeby cokolwiek z tego było omawiane w tym fragmencie. Raczej do takich jak oni, do chorych, do wyrzutków, do pozbawionych praw, błogosławieni ubodzy, jak

zauważa Łukasz, do nich należy królestwo Boże. A potem stwierdzenie w wersecie 15, w języku angielskim, jest ciąg, naprawdę widać to w grece, gdzie jest powiedziane, zaprawdę powiadam wam, czego Jezus często używa, aby wprowadzić bardzo stanowcze stwierdzenie.

A wtedy, kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego. Fraza, która jest używana, jest sposobem na strukturę wypowiedzi w języku greckim, aby podkreślić nacisk. I tutaj jest szczególna struktura, która jest tutaj używana, gdzie można było położyć najsilniejszy nacisk.

Jest takie sformułowanie, które brzmi niemal tak: kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego. Dla tych z was, którzy uczyli się greki, jest oo i may plus subjunktivus w czasowniku. I to jest akcent, który jest tutaj kładziony.

Więc to bardzo mocne stwierdzenie. I nie sądzę, że to, co mówi, to, że ktokolwiek nie przychodzi z tą niewinną dziecięcą wiarą. Raczej, że ktokolwiek nie przychodzi rozumiejąc Pana, wierzę, pomóż mojej niewierze.

Kto nie przychodzi bez pretensji do swojego statusu? Przyjdźcie do Jezusa, mówiąc, że jestem kimś, jest wiarą niewystarczającą i dyskwalifikującą. Tylko ten, kto przychodzi jak dziecko, przychodzi wiedząc, że jest niższy, słaby i zależny od Boga.

Że dziecięca wiara nie jest wiarą niewinną, ale pokorną, jeśli wolisz. Pamiętaj o kobiecie syrofenickiej. Ona to zrozumiała, gdy powiedziała, że nawet szczenięta otrzymują okruchy od dzieci.

A Jezus potwierdził jej stwierdzenie. Że afirmacje wiary są zawsze afirmacją Jezusa jako silniejszego, który przychodzi do Jezusa, polega na Jezusie, a nie deklaracją ich własnej wartości. W czym uczniowie przez cały rozdział 9, tutaj w rozdziale 10, zawodzą.

Potwierdzają swoją wartość. Że widzą różnicę między sobą a tymi dziećmi pod względem wartości, bycia wartością społeczną, wartością statusu i bycia blisko Jezusa. Tak więc jest to czasami trudniejsza metoda nauczania dla uczniów, niż się często uważa.

Patrząc tutaj, po prostu wprowadzając, będziemy omawiać części reszty rozdziału 10 Marka, 10-17 do 31. Będziemy musieli podjąć część z tego, gdy przejdziemy do naszej następnej sekcji, ale chciałbym to zacząć. Gdy wyruszał w podróż, pewien człowiek podbiegł i uklęknął przed nim, i zapytał go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne? To ciekawe pytanie.

Oto historia bogatego człowieka szukającego Jezusa. Interesujące pytanie brzmi: co muszę zrobić, aby odziedziczyć życie wieczne? Często, gdy myślimy o działaniu i

dziedziczeniu, są to zupełnie różne rzeczywistości. Dziedziczysz, ponieważ się urodziłeś, a nie dlatego, że cokolwiek zrobiłeś.

Przypuszczam, że można coś zrobić, aby stracić dziedzictwo. Ale to trochę idea. W tej koncepcji Izrael został wybrany, aby otrzymać dziedzictwo.

Judaizm Drugiej Świątyni rozumiał łaskę. Rozumiał łaskę w wyborze Izraela. Ta idea, że Żydzi mieli tylko uczynkowe zrozumienie sprawiedliwości, nie jest w pełni poprawna.

Zrozumieli, że Izrael jako naród został wybrany, aby otrzymać to dziedzictwo i dziedzictwo życia wiecznego, to połączenie obietnic, które zostały dane Abrahamowi, a które rozciągną się nawet na Mojżesza, Ziemię Obiecaną i Królestwo Dawidowe. Ma tę ideę eschatologicznego usprawiedliwienia. Więc mówi o całym tym obrazie.

Ale podczas gdy nie istniała idea zarabiania na prawo do wejścia, istniała idea konieczności działania i posłuszeństwa, aby pozostać w środku. Że można było zostać pozbawionym prawa do życia. Można było zostać wyrzuconym, jeśli ktoś naruszył prawo i można było zostać ekskomunikowanym z ludu.

Więc myślę, że pytanie brzmi, co muszę zrobić, aby pokazać, że jestem częścią grupy, która zostanie pobłogosławiona przez Boga eschatologicznie? Więc grupa odziedziczy. Co muszę zrobić, aby być częścią tej grupy? To ciekawe. Nie ma tu żadnych wskazówek, że przychodzi, aby wystawić Jezusa na próbę, że przychodzi, aby go złapać.

To nie są faryzeusze. Sposób, w jaki to się rozgrywa, jest autentycznym pytaniem. Jezus odpowiada, dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, oprócz samego Boga.

Ten pomysł to bardzo interesująca gra, w której być może atakuje pochlebstwa młodego człowieka, który się tu znalazł. Być może chce zacząć tworzyć poczucie ironii, stresu, że słusznie jest nazywać go dobrym i że to właśnie chce otrzymać od człowieka uznanie, że jest dobry w taki sposób, w jaki dobry jest Bóg. Niezależnie od tego, człowiek jest nieustraszony i tam pozostaje.

Więc Jezus kontynuuje, nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania, a on zaczyna wymieniać kilka z nich, choć nie wszystkie. Nie zabijaj.

Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie bądź świadkiem upadku.

Nie oszukuj. Czcij matkę swoją i ojca swego. Co ciekawe, Jezus odnosi się tutaj do drugiej połowy Dekalogu.

Te elementy to interakcje między ludźmi. O jednym nie wspomina, a mianowicie: nie pożąda. Myślę, że nie wspominając o pożądaniu, jest jednym z tych, gdzie cisza jest faktycznie głośniejsza niż to, co powiedział.

Ale on również, w Absinthe, jest pierwszą częścią Dekalogu, która zajmuje się oddaniem Bogu. Więc kiedy cytuje przykazania, pomija te, które skupiają się na czci Boga, jak również pożądaniu i mówi o innych, o tych, o których człowiek odpowiada, że przestrzegał ich od młodości. A Jezus powiedział, patrząc na niego, kochał go w ten sposób, nie jest to odniesienie, które ma do przywódców religijnych, kochał go i powiedział, brakuje ci jednej rzeczy.

Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. I chodź, chodź za mną. Zauważ, że chodź, chodź za mną to dokładnie ten sam język, którego użył w odniesieniu do wezwań do uczniostwa.

Nie ma innego języka. Zauważ również, że Jezus nie mówi: idź, sprzedaj to, co masz; wnieś to do mojej posługi. Jezus nie zyskuje na tym żadnej wartości.

Więc nie ma nawet możliwości, aby mężczyzna musiał to sprzedać i ewentualnie na tym zarobić, teraz przyczyniając się do tego finansowo. Ma rozdać biednym. Ponownie, niższy status społeczny.

On ma bogactwo, oni nie, a on ma się również odkupić. I to nie jest nakaz, który Jezus daje każdemu. Więc kiedy na to patrzymy, pytanie brzmi: Jezus mówi, że brakuje ci jednej rzeczy.

Człowiek ten właśnie powiedział, że przestrzegał wszystkich przykazań, ale powiedział mu, że brakuje mu jednej rzeczy. Dał mu przykazanie, co musi zrobić: Musisz to zrobić. Zniechęcony tymi słowami, odszedł zasmucony, bo miał wiele posiadłości.

I tak wracamy do przykazań, które dał Jezus. A więc nie wspomniał o tym. Nie wspomniał o przykazaniach, aby nie mieć innych bogów.

Nie wspomniał o przykazaniach pożądania. Myślę, że zanim pojawiły się przykazania, pojawia się myśl, że ten człowiek nie przestrzegał Dekalogu. Aby wyrazić swoje pragnienie posłuszeństwa Bogu, miał na myśli zrobienie tego, co powiedział Jezus.

Jeśli naprawdę był posłuszny Bogu, chciał wiedzieć, co musi zrobić, aby odziedziczyć życie wieczne, ma być posłuszny temu, co powiedział Jezus. A to, co Jezus mu powiedział, to iść i sprzedać, oddzielić się, jeśli chcesz, od swojej chciwości i pragnienia bogactwa. A człowiek nie mógł tego zrobić.

To bardzo smutna opowieść, ponieważ miał tak wielkie bogactwo, a Jezus go kochał, ale nie mógł oddać tego bogactwa. A potem, zniechęcony tym stwierdzeniem,

odszedł. Jezus rozejrzał się i powiedział do swojego ucznia, jak trudno będzie tym, którzy mają bogactwo, wejść do królestwa Bożego.

Uczniowie byli zdumieni Jego słowami. Lecz Jezus znowu im rzekł: „Dzieci, jak trudno jest wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”.

I zgasty, niezmiernie zdumione, i powiedziały mu, kto więc może być zbawiony? I nawet w tym pytaniu, kto może być zbawiony, i skończymy to tutaj, uczniowie są prawdopodobnie przerażeni, ponieważ w ich poczuciu honoru i statusu, człowiek, który miał bogactwo, który najwyraźniej był również pobożny, miałby status, w którym bogactwo byłoby postrzegane jako błogosławieństwo, które Bóg mu dał. A jeśli wymaganiem dla tych, którzy mają bogactwo, jest odłączenie bogactwa, odłączenie znaczenia bogactwa i chęć oddania wszystkiego, dla uczniów wydaje się to niemożliwe. Takie, którego nawet oni sami nie byliby w stanie zrobić.

Są tutaj jako ludzie, którzy zostawili wszystko, a jednak zostali wygaszeni, zdumieni tym, czego wymaga Jezus. Podejmiemy to, gdy będziemy kontynuować kończenie tej historii, porozmawiamy o przysłowiu o wielbłądzie, a następnie przejdziemy do reszty rozdziałów 10 i 11 następnym razem. Dziękuję.

To jest dr Mark Jennings w swoim nauczaniu o Ewangelii Marka. To jest sesja 16, Marek 9.30-10.31, Uczniostwo, Rozwód, Dzieci, Bogaty Władca.